

Rozważania: piątek 2 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na piątek drugiego tygodnia okresu zwykłego.

Proponowane tematy to:

Apostolstwo rodzi się na modlitwie i żyje z niej;

Przelewanie się życia wewnętrznego; Miłość jest wyrazem prawdziwego apostoła.

- Apostolstwo rodzi się na modlitwie i żyje z niej;
- Przelewanie się życia wewnętrznego;

- Miłość jest wyrazem prawdziwego apostoła.
-

POTEM WYSZEDŁ NA GÓRĘ i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego (Mk 3, 13). Wyraźnie widać, że mowa tu o decydującym momencie dla Pana, ponieważ od tej chwili to Apostołowie będą kontynuować Jego misję. W narracji św. Marka jest pewien symboliczny szczegół, który wprowadza nas w wyjątkowe znaczenie tamtej chwili: „Jezus wszedł na górę”. Jak mówi nam fragment Pisma Świętego, góra nie odnosi się wyłącznie do miejsca w znaczeniu geograficznym, ale jest także obrazem modlitwy ponad zgiełkiem i codzienną aktywnością: symbolizuje miejsce komunii z Bogiem.

Apostołowie rodzą się zatem na modlitwie Jezusa do Ojca więc pochodzą z zażyłości trynitarnej. "Ich powołanie rodzi się z dialogu Syna z Ojcem i jest w nim zakotwiczone."[1] Dlatego też Jezus uważa każdego apostoła, za dar Ojca i mówi o swoich uczniach jako o "tych, których Mi dałeś" (J 17, 9). Co więcej, innym razem odnosi się do Ojca jako Pana żniwa, którego musimy prosić o robotników (por. Mt 9, 38).

Powołanie i misja apostoła mają swój początek i pozostają w pełnej miłości rozmowie między Ojcem a Synem. Stamtąd, z łona Trójcy Świętej, z tej góry, która w rzeczywistości jest wulkanem, wybucha ogień, który powinien pobudzać każdą działalność apostolską.

Chrześcijanin dzieląc się Ewangelią z innymi staje się apostołem na górze modlitwy, ale „żadna motywacja nie będzie wystarczająca, jeśli w sercach nie żarzy się ogień Ducha"[2]. Takie

połecenie otrzymał od Jezusa a żar tego posłannictwa jest nieustannie odnawiany. Najważniejsze zajęcie apostoła polega zatem na wchodzeniu na ten szczyt, gdzie przekazuje się ogień miłości Bożej. Jeśli apostołstwo traci ten aspekt, łatwo jest powrócić do zwykłych życiowych zadań, przeżywanym być może jako ciężkie brzemie, nie pokrywające się z własnymi pragnieniami, ale nie jako naturalna rzecz, która wynika z naszego posłannictwa jako apostołów.

"USTANOWIŁ DWUNASTU (...), by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki" (Mk 3, 14). Na pierwszy rzut oka dwa powody, dla których Jezus wybiera uczniów wykluczają się wzajemnie: mają być blisko Niego, ale On chce ich posłać. Tak naprawdę są to dwa aspekty tej samej misji. Dla

Dwunastu bycie z Chrystusem polega na tym, że na początku żyją z Nim niejako zewnątrz, ale po pewnym czasie przebywanie z Jezusem nabiera innego, osobistego znaczenia. Apostołowie będą musieli przejść od zewnętrznej do wewnętrznej komunii z Jezusem. Dwunastu będzie musiało nauczyć się żyć z Jezusem, aby zawsze mogli być z Nim, nawet gdy dotrą aż po krańce ziemi. Tylko ten, kto żyje w miłości Chrystusa, może głosić ją innym w sposób autentyczny. Jeśli apostołstwo nie jest autentyczne, rodzi zmęczenie, obrzydzenie, irytację. Nie ma żaru, ponieważ brakuje mu ognia.

„Już przed wielu laty - mówi św. Josemaría - kiedy zastanawiałem się nad tym sposobem postępowania Pana, doszedłem do wniosku, że apostołstwo w każdej jego formie jest przelewaniem się nadmiaru życia wewnętrznego.”[\[3\]](#) Z tej komunii z

Chrystusem pochodzi moc wypędzania demonów. Jezus posłał Dwunastu, aby głosili Słowo, a także "z mocą wypędzali złe duchy" (Mk 3, 15). Apostolstwo, które nie rodzi się z miłości Chrystusa, ma swoje własne demony: zazdrość, porównania, zawiść... Autentyczny apostoł jest naznaczony pieczęcią miłości, braterstwa, zrozumienia i jedności, ponieważ pochodzi z ognistego pieca komunii z Chrystusem.

DWUNASTU MUSIAŁO nauczyć się udoskonalać się w miłości. Kiedy czytamy imiona apostołów, zdajemy sobie sprawę, że nie jest to jednorodna grupa. Nie wybrali siebie nawzajem, tak jak wybierają się przyjaciele. Bóg wybrał ich jeden po drugim, ale bardzo się od siebie różnią, pod względem ich pochodzenia, sposobu bycia czy

obyczajów. Najwyraźniej Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariota należeli do radykalnej grupy zelotów. Możemy sobie wyobrazić, jak gotowała się w nich krew z powodu tego wszystkiego, co wiązało się z rzymską okupacją. Mateusz z kolei był poborcą podatkowym i pracował dla Rzymian. Rybacy, Piotr i Andrzej, byli braćmi i szefami prawdopodobnie małej spółdzielni rybackiej, w której zatrudnieni byli bardzo impulsywni synowie Zebedeusza: Jakub i Jan. Jak wyglądały ich relacje? Prawdopodobnie były tam wzloty i upadki. Filip i Andrzej mają greckie imiona i do nich zwracają się greccy podróżnicy, którzy przybyli na Paschę.

„Możemy sobie zatem wyobrazić, jak trudno było wprowadzać ich krok po kroku w tajemniczą nową drogę Jezusa; jakie napięcia trzeba było przezwyciężyć, ileż oczyszczeń

potrzebował, na przykład zapal
zelotów, aby w końcu dostosować się
do "gorliwości" Jezusa, która wypełni
się na krzyżu. Właśnie ta szeroka
gama pochodzenia Apostołów, ich
temperamentów i mentalności
uosabia Kościół wszystkich czasów i
niełatwe zadanie oczyszczania ludzi i
zjednoczenia ich w gorliwości Jezusa
Chrystusa." [4] Jednak pomimo tych
wszystkich różnic miłość między
apostołami była od początku
punktem odniesienia dla
autentycznego apostołatu. Ubi
divisio, ibi peccatum, powiedział
Orygenes: gdzie jest podział, tam jest
grzech. I odwrotnie, jak mówi pieśń
Ubi caritas est vera, Deus ibi est:
gdzie jest miłość, tam jest Pan.
Stwierdzenie, „jak bardzo się miłują”,
było od najwcześniejszych wieków
Kościoła bezbłędnym znakiem
obecności Chrystusa wśród
chrześcijan. I zawsze, od
najdawniejszych czasów, Święta
Maryja była znakiem jedności, wokół

którego wszyscy się gromadzili (por. Dz 1.14).

[1] Joseph Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu do przemienienia*, rozdz. 6.

[2] Papież Franciszek, *Evangelii gaudium*, 261.

[3] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, 239.

[4] Joseph Ratzinger, *Jezus z Nazaretu. Od chrztu do przemienienia*, rozdz. 6.
